

piero po kilkadziesiąt dniem mozolnem szukaniu wydłwicz.

— Baron Wilamowicz-Moellendorff, terazniejszy naczelny prezes Księstwa, oświadczył się, jak bardzo na czasie przypomina „Pos. Żig.“, stanowczo przeciwko instytucji komisaryatów obwodowych. W 38 i 39 tomie „Pr. Jahrb.“ nazwał baron W. komisarzy obwodowych „małymi despotami i aspiracjami barzów“, i zaznaczył, że rząd najmłodszych już doznał doświadczeń z „zbankrutowanymi właścicielami ziemskimi, skompromitowanymi referendaryuszami i oficerami“ i całą instytucję nazwał „chorobliwą“.

— Sprzedaż Topolna zniesiono, jak donosi „Pos. Żig.“

— Leśniczówkę „Widno“ w Prusach Zachodnich przekształcono na „Zwangshof.“

— Z powiatów ostrowskiego i odolanowskiego obrano deputowanymi pp. Lipskiego z Lewkowa, Zabłockiego z Leszyna i Skórzyńskiego z Rososzycy.

— Nafta, jaką odkryto w kłepie w domu Steinitz w Wodzisławiu (Łosław) na Gór. Śląsku, ma kolor zupełnie biały i pali się bardzo jasno. Chwilowo wydobywa właściciel tego źródła około 40 funtów dziennie i sprzedaje i funt po 10 fenygów.

— Torby do książek mają uczniowie wyższych zakładów naukowych seksty, kwinty i kwarty sobie zakupić, aby w nich nosili książki i zeszyty na plecach. Dotychczas nosili ci uczniowie książki przeważnie luźno pod pachą, albo też w ramię. To więc ma stać za względów zdrowotnych. Tak rozporządził p. minister oświecenia, a dyrektorowie odpowiednich zakładów wrocąca obecnie tym uczniom przez ordynaryuszów drukowane kartki, zalecające rodzicom, aby sprawili swym dzieciom takie torby. Aby ta młodzież nie obarczała się niepotrzebną kłopotliwością, których w klasie nie potrzebuje, mają nauczyciele każdego dnia podtykować jej wykaz tych książek, które nazajutrz będą potrzebne.

Trzemeszno. Pani Handelsohn, posiadicielka majątności Trzemesznej, obejmującej około 2000 morgów dobrej ziemi, a odległej o 6 km. od miasta tutejszego, zamierza takową z wolnej ręki sprzedać. Ponieważ gospodarstwo w dobrym stanie się znajduje, przeto byłaby to dobra sposobność kupna dla Polaka.

Janówiec. W tych dniach zniszczył pożar dom mieszkalny siostry w Swichowie pod Jopianem do szczęta. W płomieniach zginęło bardzo wiele sprzętów domowych.

Rogowo. W Kuchowie zarwał się w tych dniach 12-letni chłopiec na lodzie i utonął w oczach swych towarzyszy.

Znin, dnia 21 listopada 1896. Dzisiaj sprzedano przez publiczną licytację w sądzie w Skubinie folwark Gogulkowo Nr. 16, obejmujący 310 morgów bardzo pięknej ziemi. Przed laty nabył ten folwark kolonista Reichert z Wyrtembergi od pana K. Riecka. Reichert przybył tu za namową kolonistów bardzo gęsto pod Zninem osiadłych, i gdy od kolonizacji nie kupił, nabył Gogulkowo w nadziei zrobienia fortuny pomiędzy Polakami, którzy, jak się często wyrażał, za mało mają rozum do gospodarowania. Po dwóch latach pokazał swój wielki wyrtemberski rozum, bo sprzedawszy żniwo na pniu, inwentarz żywy i martwy i wogóle co tylko było można, wyniósł się do Ustaszewa, rozkolonizowanego pomiędzy swych braci, i tam sobie dalej fajkę kurzy i fabrykuje mości.

Została goła ziemia bez zasiewu zimowego. Do licytacji stanęli: dawniejszy posiadiciel p. Rieck, obecnie w Inowrocławiu zamieszkały, i p. Józef Stark z Mogilna. Ostatni podał 44,000 mk., a obliczwszy, że swoją pretensją 6000 mk. już przelicytował i zważywszy, że cena za tę posiadłość bez kota nawet jest dosyć wysoka, odstąpił od dalszej licytacji, gdy p. Rieck podał 44,010 mk. Po hipotece p. Starka stało jeszcze przeszło 26,000 mk., które upadły.

Nadmieniamy jeszcze, iż p. Stark licytował dla nowo założonego Towarzystwa parcelacyjnego w Mogilnie pod firmą: „Bank parcelacyjny (singulare Genossenschaft mit beschränkter Haftung)“, którego p. Stark jest dyrektorem.

Bawlice. Już od dość dawna popełniano na tutejszych cmentarzach rozmaite kradzieże, jak wiadów, doniozek itp., jednakże śledzają

nie było można wysledzić. W tych dniach dopiero udało się wrence grabarzowi przydłbać na katolickim cmentarzu 2 młode dziewczyny na gorącym uczynku, które się już też do poprzednich kradzieży przystąpiły.

Trzciel. Jako sprawców ostatniego pożaru wysiedziono tu i przytrzymaono dwóch wędrownych, którzy ogień za zomsty podłożyli, ponieważ odmówiono im jałmużny.

Golańcz. Do Rady miejskiej wybrano tutaj w drugiej klasie pp. dr. med. Piotrowskiego i kupca M. Lipińskiego.

Chodzież. Studnia artezyjska, którą budowano w tutejszej rzecełki miejskiej, ma tak silne ciśnienie wody, że wyrzuca ją na 2 metry wysokości po nad powierzchnią ziemi.

Tuchola. W Wielkim Bysławiu zniszczył pożar w tych dniach karzącą p. Reszki do szczęta. Przyczyną ognia dotąd nie wykryto.

Podgórz. Z więzienia śledczego wypuszczono na wolność właściciela domu Krausego, którego posądzono i uwięziono o podpalenie jego własnego domostwa.

Świecie. Niemcy-katolicy, których jest około 600, otrzymali pozwolenie na śpiew niemiecki podczas mszy św. w niedzielę i święta, w których przypadają niemieckie kazania.

Polski teatr prowincjonalny po Lubawie w Prusach Zachodnich da w Biskupicach na sali p. Langego jedno przedstawienie w czwartek d. 26 bm. „Popychadło“. W Chełmie nie sali po czarnym orlem w sobotę d. 27 bm. „Małż z grzechoci“, w niedzielę d. 28 bm. „Popychadło“, w poniedziałek d. 29 bm. „Popychadło“, w wtorek d. 1 grudnia „Towarzysz pancerny“. Następnie udaje się Towarzystwo do Świecia.

Odezyt ks. Szambelana Wawrzyńska: „O stosunkach amerykańskich“ zgrupował na sali hotelu „Victoria“ w Śreminie bardzo liczną publiczność tak miejscową, jak zamiejscową. Był to też nie odczyt, ale raczej wykład, pełen ciepła i gminającej treści. Szanowny prelegent dał najpierw ogólny pogląd na swą podróż morską z Hamburga do brzegów amerykańskich, a potem przystąpił do opisu tamtejszych stosunków, zaczynając zaraz od samego Nowego Jorku. Do Nowego Jorku wjeżdża się wspinał, a Nowo to najpiękniejszym miastem Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki. Państwo to zajmuje ogromną przestrzeń, bo n. p. z Nowego Jorku do St. Francisco jest 3600 mil angielskich, a z południa na północ państwa 1600 mil. Okolice tam są zupełnie odmiennie od naszych.

Prawo całą ludność stanowi żywilił napływowy, który ma władzę, a dawnych mieszkańców, tak zw. Indian, stara się całkiem wypędzić w sposób najniegodziwszy.

Koleje i telegrafy są prywatne, źle obsłużone; poczta natomiast jest rządową i dobrą. Urzędnicy rządowi są w ogólności sprędadni, to też człowiek biedny nie znajduje sprawiedliwości.

Nie ma tam dodatnio działającej opinii publicznej. Dobrą stroną jest to, że mało wydaje się na wojsko, które wynosi tylko 26,000 żołnierzy; milicyi zaś jest 120,000. Całe państwo atoli, mając 70 milionów ludności, może dostarczyć w razie potrzeby 7 milionów wojska, gdyż każdy obywatel, zdolny do służby wojskowej, ma obowiązek bronięcia kraju.

Człowiek ceniony jest tam tylko o tyle, o ile przedstawia wartość materialną. Kto też przyjedzie I-szą lub II-gą klasą na okręcie, ma wstęp łatwy, innym zaś wstęp do kraju bywa coraz bardziej utrudniany.

Polacy z Niemcami żyją tam w dobrych stosunkach. Niemcy bowiem, będąc tak jak i nasi rodacy przybyszami, nie unikają ich. Zydzi są tam także lepsi, niż tutejsi.

Na szkoły wydają się tam najwięcej. Zie tylko, że cały kierunek szkół publicznych jest zupełnie bezreligijny, tudzież, że starają się wynarodowić wszelką młodzież, mającą inny język ojczysty, jak angielski. Wszyscy też rodzice, dbający o utrzymanie w swoich dzieciach religii, lub też religii i właściwej narodowości, starają się koniecznie kształcić swoje dzieci w szkołach prywatnych, do czego się głównie szkoły parafialne przyuczają.

Rząd nie ma nic przeciw temu, jeżeli kto dzieci swe posyła do szkoły prywatnej, to

wyznaniowej, lecz podatek na szkołę publiczną płacić musi. Jest to niesprawiedliwym. Polskich wszakże rodziców jest świętym obowiązkiem ponosić ciężar placenia na szkoły publiczne i parafialne, byle tylko narodowo i religijnie dzieci swoje wychować. Udzielanie przecież tygodniowo dwóch lekcyj języka polskiego w szkołach publicznych przy wykładzie w obcym języku angielskim, nie daje odpowiednich korzyści.

Urodaków naszych tamże zamieszkałych jest dużo dobrego, ale też i dużo złego. Nie można ich za to potępiać, że kraj opuścili; zmusiła ich do tego po największej części bieda, a trzymali ich tam obecnie wolność tamtejsza. Tesknia oni jednakże bardzo za ojczyzną, a najlichszym wyrazem ich tęsknoty jest następująca pieśń, którą często śpiewają:

„Czy pojmiecie bracia! kiedy —
Co to jest żyć w pośród biedy
I w tęsknocie — i w zgrzyocie,
W obcej ziemi — na wylocie?
Czy pojmiecie bracia mił!
Co to nie mieć jednej chwili
Z kim zapłakać — dni swych dożyć
I gdzie biednej głowy złożyć?
Rodzinnego nie mieć słońca,
Nie zasiewać, ani zbierać
I trzydziści lat bez końca
Zmartwychwstawać i umierać?
O! tych cierpień, tych katuzi,
Nikt nie doznał w swojej duszy,
Kto żył zawsze między swemi,
Kto nie dotknął obcej ziemi!
Ziemia obca — to macocha,
Niby pieśń, niby kocha,
Lecz ta miłość — plonie kwiatki,
Nie zastąpi nigdy matki.
Nie przytuli cie do łona,
Ni miłości nie obudzi,
Bo to bracia! obca strona,
Bo to bracia! ludzie cudzi.“

O właściwych stosunkach między tamtejszymi Polakami, oraz ich pracach ogólniejszych, mówić będzie ks. Szambelan w następnym wykładzie.

słońca o g. 4 m. 11. — zachód o g. 3 m. 58. — Jutro ś. Katarzyny p. — Wschód słońca o g. 7 m. 42. — zachód o g. 2 m. 52.

Berliński cema spirytusowy z dnia 23 listopada
Uposc. : staeize 70 proc. w miejscu bez beaki 84,70
50 „ „ 66,20

Sprawozdanie targowe Gustawa Grafa.

Gniezno, dnia 23 listopada 1896.
Ceny były następujące:
Pszenna za 100 kilo dobrej 16,40 — 16,90 mk., średn 16,90 — 16,30 mk., posłoda 15,70 — 15,90 mk.
Żyto za 100 kilo dobrej 11,60 — 11,80 mk., średn. 11,20 — 11,40 mk., posłoda 10,80 — 11,00 mk.
Jęczmień za 100 kilo 11,50 — 12,20 mk.
Owies za 100 kilo 11,50 — 12,00 mk.
Groch za 100 kilo 12,50 — 15,50 mk.
Wika 11,00 — 12,00 m. (pomniabile)
Lubin 7,50 — 8,50 m. (pomniabile)
Uspokojenie bardzo ciężkie i ceny niżej niż w innych.
Kartofle białe za 50 kilo 1,60 — 1,60 mk.
czerwone „ „ 1,60 — 1,70 mk.
Najpiękniejsze gatunki nad notowanie.

Sprawozdanie giełdowe Gniezno, dnia 23 listopada 1896.

Poznańskie listy zestawne 4% . . . 101,60 m.
„ „ „ 3 1/2% . . . 98,90 „
Poznańskie listy rentowe 4% . . . 103,60 „
„ „ „ 3 1/2% . . . 100,60 „
Poznański bank prowincjonal. . . 107,25 „
Austriackie banknoty za 100 zbr. . 170,00 „
Rosyjskie banknoty za 100 rs. . . 217,40 „
Francuskie banknoty za 100 fr. . . 81,00 „
Dyskonto banku rzeszy 5%⁰, od zastawu 5 1/2%⁰ — 6%⁰ . . . — „

„LECHA“,
Gazetę Gnieźnieńską,
można już teraz zapisywać na wszystkich pocztach i u listowoy
na miesiąc grudzień.
Przedpłata wynosi na poczęcie 34 fenygi, z przyniesieniem do domu 44 fenygi.
W Gnieźnie można zapisywać „Lecha“ w agenturach; przedpłata wynosi na grudzień z przyniesieniem do domu 40 fen. a 88 fen. jeżeli się odpręga w agenturze.